

Lud nie chce „wolnego handlu”

21 stycznia 2015

Wyniki konsultacji społecznych dotyczących Transatlantyckiego Partnerstwa w Dziedzinie Handlu i Inwestycji (TTIP) są miażdżące dla planowanej umowy: aż 97 proc. uczestników konsultacji wyraziło o niej negatywną opinię.

Konsultacje prowadziła Komisja Europejska i wzięło w nich udział rekordowe 150 tys. obywateli państw UE. Przytłaczająca większość z nich miała wobec umowy mnóstwo krytycznych uwag, a skala sprzeciwu zaskoczyła brukselskich urzędników. Najczęściej przywoływanym zastrzeżeniem było wprowadzenie mechanizmu rozstrzygania sporów między państwami a firmami w trybunałach arbitrażowych. Dzięki temu korporacje, oskarżając kraje o wprowadzanie barier inwestycyjnych, będą miały realną możliwość szantażowania ich odszkodowaniami i bardziej skutecznego domagania się zmian, które będą im na rękę. Tym bardziej, że za „bariery inwestycyjne” trybunały będą mogły uznawać chociażby podwyższanie podatków czy pensji minimalnej.

Niestety wynik konsultacji w żaden sposób nie wiąże Komisji. Wydaje się wręcz wątpliwie, żeby na cokolwiek wpłynął, gdyż deficyt demokracji w strukturach UE jest ogromny. Skoro nawet Parlament Europejski stał się jedynie atrapą demokratycznej instytucji, bez wielkiego wpływu na unijną rzeczywistość, trudno przypuszczać, że akurat konsultacje społeczne skłonią eurokratów do wsłuchania się w głos obywateli.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)